

Polski Marco Polo

To on odsłonił Chiny przed Europą – tak uważają sami Chińczycy. Według nich Marco Polo był fantastą, a jezuita Michał Boym – wręcz przeciwnie. Jest uznawany za wybitnego naukowca.

AGNIESZKA COUDERQ

Chiny. Licząca pięć tysięcy lat cywilizacja, która promieniowała na całą Azję Południowo-Wschodnią. Mówiąc o relacjach Państwa Środka z Europą i historii katolickiego misjonarstwa w Chinach, nie można nie wspomnieć o ojcu Michał Boymie. Wielkim, lecz niestety praktycznie nieznanym w swym kraju Polaku – jezuitcie, misjonarzu, dyplomacie, naukowcu i odkrywcy.

Ten urodzony w 1612 r. lwowianin jest postrzegany w Chinach jako pierwszy człowiek, który odsłonił Chiny przed Europą. W oczach Chińczyków Marco Polo był fantastą, a jego *Opisanie świata* jest postrzegane w kategoriach bajania. Ojciec Michał Boym – wręcz przeciwnie. Jest uznawany za wybitnego naukowca, którego dzieła opierały się na głębokiej pracy badawczej i faktycznym poznaniu, będącym jej owocem.

ODKRYWCA

Dziedziny, które leżały w obszarze jego pasji badawczej, były różne, lecz wszystkie niezwykle istotne dla zrozumienia tego wielkiego i tak innego obszaru świata. Był on na przykład pierwszym w Europie autorem traktatów na temat medycyny i farmakologii chińskiej.

W opublikowanych po jego śmierci, na podstawie jego tekstów, *Clavis medica ad Chinarum doctrinam de pulsibus* i *Specimen Medicinae Sinicae* zawarty jest między innymi szczegółowy opis chińskiej metody diagnostyki chorób poprzez badanie pulsu chorego, zasad działania akupunktury i chińskich leków naturalnych.

Jako badacz zoologii i botaniki z kolei opublikował jeszcze za życia w 1656 r. pierwsze w Europie dzieło opisujące naturę Dalekiego Wschodu. *Flora Sinensis* zawiera opis i własnoręcznie wykonane rysunki poznanych przez niego w Indiach i Chinach, a nieznanymi przedtem w Europie roślin (jak np. owoc liczi i bananowiec) oraz zwierząt.

Jako geograf na podstawie istniejących źródeł chińskich skompilował pierwszy kompleksowy europejski atlas Chin. *Magni Cathay* zawiera szczegółowe mapy piętnastu ówczesnych prowincji Cesarstwa Chińskiego z głównymi rzekami i ich dopływami, pasmami górskimi, nieznanymi wcześniej Europejczykom miastami, a także głównymi kopalniami strategicznych minerałów jak złoto, srebro, miedź, żelazo, ołów czy cyna. Jest też pierwszym geografem, który prawidłowo

interpretuje Półwysep Koreański jako półwysep, a nie wyspę.

Jako historyk w 1648 r. podejmuje niebezpieczną podróż po rozdartym wojną cesarstwie, by z południa, gdzie wówczas pełni posługę kapłańską, dotrzeć do położonej na północy w prowincji Shaanxi, dawnej stolicy cesarstwa Chang'An (obecnie Xi'An), i potwierdzić istnienie pozostającej dotychczas jedynie w domysłach tzw. Steli z Xi'An. Wyrity był na niej edykt cesarski dotyczący działania chrześcijańskiego kościoła w Chinach w obrządku nestoriańskim, który istniał w Cesarstwie Chińskim w VIII w. podczas rządów cesarza Taizonga z dynastii Tang. Na tej prawie trzymetrowej steli na tle czarnego wapienia edykt widnieje w językach syriackim i chińskim. Ojciec Boym sporządza miniaturowy rysunek steli, a także kopiuje widniejące na niej napisy, które tłumaczy następnie na łacinę. Po jego śmierci znajdują się one w dziele Athanasiusa Kirchera, będącego współbratem i przyjacielem Michała Boyma, wydanym pod tytułem *China Illustrata* w 1667 r.

We wszystkich tych pracach, a szczególnie we *Flora Sinensis*, przy opisach w języku łacińskim umieszcza także ➤

odpowiedniki w znakach chińskich. Co ciekawe z punktu sinologicznego, umieszcza także przy nich informacje o ich wymowie w języku kantońskim (Boym spędził bowiem większość swego czasu właśnie w tej części kraju), używając pisma łacińskiego ze wskazaniem – przy użyciu kresiek: opadającej, wznoszącej oraz wznoszącej i opadającej – tonacji, jaką należało użyć przy wymowie tych znaków. Co równie ciekawe, obowiązujący dziś system pinyin, wymyślony i zatwierdzony przez rząd chiński w latach 1956–1958, używa podobnej metody, wymyślenie której, gwoździ uczciwości, przypisuje się wcześniejszym jezuickim misjonarzom: Matteo Ricciemu i jego współtowarzyszom. Kulminacją lingwistycznych zainteresowań ojca Boyma jest stworzenie przez niego pierwszego słownika chińsko-łacińskiego i chińsko-francuskiego, które zostały wydane po jego śmierci w latach 1667 i 1870.

Wszystkie swe dzieła podpisuje bez wahania: Michał Boym Polak.

DYPLOMATA

Ojciec Boym był człowiekiem honoru, wiernym zasadom, prawdzie i przyjacielom, niepomnym na trudności i niebezpieczeństwa. Tak jak za młodu w 1626 r. na łożu, zdawałoby się, śmierci przysięga św. Franciszkowi Ksaweremu posługę Bogu w zamian za uzdrowienie, tak też i dotrzymuje obietnicy złożonej cesarzowi Yongliemu z dynastii Ming, chociaż kosztuje go to życie.

W swej posłudze kapłańskiej kieruje się wielką otwartością i wrażliwością na kulturę ludu, wśród którego przyszło mu pracować. Do końca życia pozostaje wierny zasadzie akomodacji, w której słusność głęboko wierzy, a która nie była wówczas niczym innym jak proponowaną na ostatnim synodzie biskupów dla Amazonii zasadą inkulturacji, czyli dostosowaniem metody nauczania Pisma Świętego do uwarunkowań wynikających z danej kultury, w której się pełni posługę. Historia zatoczyła koło i to, co niegdyś było zwalczane, coś, czego Michał Boym zawsze bronił w swych pismach i co kosztowało go utratę poparcia w kręgach hierarchów Watykanu, dziś jest brane na sztyndary.

Wierność zasadzie akomodacji zachowuje także w Europie, gdy jako specjalny wysłannik cesarza Yongliego po dziewięciomiesięcznej podróży drogą lądową z portu w Goa na zachodnim wybrzeżu Indii do Europy, jedynie w towarzystwie wiernego przyjaciela, ochrzczonego Chińczyka, Andrzeja Zhenga, trafia do Wenecji. Tam przed Wielkim Dożem Francisco Molino i Senatem Republiki występuje 16 grudnia 1652 r. w stroju mandaryna i referuje kwestię chińską, prosząc o wsparcie wojsk europejskich dla chrześcijańskiej już dynastii Ming w walce z pogańskimi Mandżurami. Wsparcie, z racji bardzo przyziemnych kalkulacji polityczno-biznesowych, nigdy nie nadchodzi.

W swej długiej wędrówce nie cofa się przed niczym, by wypełnić swe poselstwo. Uwięziony w Goa – wskutek knowań promandżurskiej frakcji we władzach cywilnych tej kolonii portugalskiej, i co smutniejsze, także w łonie samego Towarzystwa Jezusowego – po prostu wymyka się strażom i udaje w dalszą drogę pieszo. Nie oddaje się, gdy wobec konkurencji między dworami europejskimi swymi dyplomatycznymi ruchami naraża się papieżowi Innocentemu Xi nowemu generałowi Zakonu, Niemcowi Goswinowi Nickelowi. W rezultacie zostaje osa-

W swej posłudze kapłańskiej kierował się wielką otwartością i wrażliwością na kulturę ludu, wśród którego przyszło mu pracować

dzony w odosobnieniu w Loreto, gdzie spędza kolejne trzy lata, czekając na możliwość audienencji papieskiej. W międzyczasie jest oczerniany, oskarżany anonimowym listem, najprawdopodobniej wysłanym przez kogoś z wrogiej mu frakcji promandżurskiej, o podawanie się za osobę, którą nie jest. Czekając cierpliwie, podczas gdy w sprawie jego poselstwa i osoby odbywają się aż cztery posiedzenia Papieskiej Kongregacji Wiary.

RYZYKANT

W końcu po trzech latach umiera niechętny mu Innocenty X. Na tron papieski wstępuje Aleksander VII. Do Watykanu docierają listy potwierdzające tożsamość Boyma. Nowy papież zgadza się udzielić mu audienencji. Nie ma mu jednak wiele do przekazania oprócz słów otuchy i modlitwy. Nimi jednak nie zwalczy się wojowniczych Mandżurów – potrzebne do tego są oddziały portugalskie stacjonujące w Makau. Pomimo uczucia wielkiego rozczarowania Boym spełnia zalecenie papieża i złożoną cesarzowi Yongliemu obietnicę.

30 marca 1656 r. wraz ze swym towarzyszem okrętuje się w Lizbonie na statek do Goa, skąd ma nadzieję dotrzeć do Makau. Po siedmiu miesiącach wyczerpującej podróży, w czasie której umiera czterech z ośmiu podróżujących statkiem zakonników, Boym i Zheng docierają do Goa. Tu zwalają się na nich kolejne ciosy. Otrzymują informację o katastrofalnej sytuacji cesarza Yongliego, którego wojska panują

już tylko nad skromną częścią południowo-zachodnich ziem cesarstwa. Jednocześnie zostaje im doręczony list od prowincjała z Makau informujący, że ze względu na nawiązane przez Portugalczyków stosunki handlowe z Mandżurami ich powrót do Makau jest wysoce niepożądany. Podróżnicy nie poddają się jednak i lądem przedzierają się wcześniej nieznanym szlakiem pieszo przez Indie. Po dotarciu na wschodnie wybrzeże Indii wsiadają na muzułmański statek płynący do Syjamu (dziś Tajlandia).

Po prawie dwóch latach od chwili wypłynięcia statkiem z Lizbony ojcowie Boym i Zheng (który w Rzymie dołączył do jezuitów) docierają do stolicy królestwa Syjamu. Tu wita ich kolejne nieprzyjazne pismo, tym razem od senatu Makau, informujące, iż ojciec Boym uznawany jest tam za persona non grata.

Po kilku miesiącach przychodzi wiadomość, że dwór Mingów przebywa w prowincji Guangxi, graniczącej z Tonkinem (obecnie północny Wietnam). By tam dotrzeć, ojciec Boym okrętuje się na chiński statek piracki. Ma świadomość, że w swej misji pozostaje osamotniony, jednak przekonanie o słusznosci swego działania, lojalność i honor nie pozwalają mu się wycofać.

Po dwóch miesiącach dramatycznej podróży wokół Półwyspu Indochińskiego na małym statku piratów, którzy codziennie grożą wysadzeniem ich za burtę na środku morza, towarzysze docierają do Tonkinu. Mimo nalegań przełożonego tamtejszej misji jezuickiej Boym i Zheng ruszają w dalszą drogę. 16 lutego 1659 r. przekraczają granicę z Chinami, ale na wieść o przejęciu kolejnych obszarów przygranicznych przez wojska mandżurskie, co odcina

ich od dworu cesarza Yongliego, Boym decyduje się powrócić do Tonkinu, by stamtąd inną drogą, przez Birmę, próbować osiągnąć upragniony cel. Niestety, na granicy już czeka na niego zakaz powrotu do Tonkinu.

22 czerwca 1659 r. Michał Boym umiera z wycieńczenia i zostaje pochowany przez jedyne go świadka jego śmierci i wiernego towarzysza, Andrzeja Zhenga, gdzieś w pobliżu królewskiej drogi, prowadzącej z Hanoi do Nanningu, stolicy prowincji Guangxi. Na szczycie grobu ustawiony zostaje krzyż z wrytym chińskim napisem. Miejsce pochówku do dziś pozostaje nieznane.

STRACONA SZANSA

Za tą wioską dalej już nie będzie tego sklepu – mówi chińskie ludowe przysłowie. A mędrcy mawiają: ludzie moralni dlatego cieszą się czią, albowiem z tego, co widzą, wiedzą to, czego nie widzą.

20 listopada 1704 r. Klemens XI w Cum Deus Optimus oficjalnie potępia politykę akomodacji prowadzoną w Chinach przez jezuitów od czasów otwarcia pierwszego seminarium jezuickiego w kontynentalnych Chinach w roku 1600 w Nankinie. W konsekwencji tej decyzji do Pekinu na dwór cesarza Kangxi, władcy niedawno ustanowionej zaborczej dynastii mandżurskiej Qing, zostaje wysłana delegacja papieska pod kierownictwem Karola Tomasza Mailarda de Tournona. Po dotarciu na miejsce w styczniu 1707 r., legat na audjencji z cesarzem komunikuje mu zakaz papieski. Rezultat jest do przewidzenia: cesarz jest urażony brakiem szacunku dla chińskich tradycji. Delegacja zostaje wygnana do Makau, gdzie pozostaje uwięziona przez pewien czas, a następnie wyrzucona z Chin z powrotem do Europy. Sam papieski legat de Tour-

non nie ma takiego szczęścia – umiera w 1610 r. po trzech latach spędzonych w chińskim więzieniu.

Niestety, Watykan nie pojmuje istoty rzeczy. Nie znając chińskich uwarunkowań, upiera się przy swoim. W 1713 r. papież Klemens XI rozwiązuje Towarzystwo Jezusowe ciesząc się w Chinach wielkim uznaniem. Przestaje istnieć zakon, którego misjonarze byli autorami największego sukcesu w historii Kościoła katolickiego w Chinach – konwersji na wiarę chrześcijańską według obrzędu katolickiego dworu ostatniego cesarza dynastii Ming (ostatecznie unicestwionej przez Mandżurów w 1662 r. wraz ze śmiercią tegoż cesarza).

Cesarz Kangxi w reakcji na tę i kolejne decyzje Klemensa XI i jego następców tzw. Dekretem Kangxiego wydanym w 1721 r. zabrania obecności i działalności chrześcijańskich misjonarzy w Chinach, rozpoczynając wieloletnie prześladowania tutejszych chrześcijan. Wieloletnia praca misjonarzy jezuickich, która rozpoczęła z chwilą śmierci Franciszka Ksawerego u wybrzeży Kantonu w grudniu 1552 r. i która kosztowała wysiłek prawie tysiąca misjonarzy – a połowę z nich także i życie – ulega zniszczeniu.

Chrześcijaństwo pojawia się ponownie w Chinach w początkach XIX w., a na dobre dopiero w jego połowie. Tym razem jednak ma twarz protestancką. W następnej wiosce, faktycznie jak mawiają Chińczycy, nie ma już tego sklepu. ■

AGNIESZKA COUDERQ

Wiceprezes Fundacji „Michał Boym” na rzecz Wymiany Kulturowej, współinicjatorka inicjatywy „Michał Boym AD 2019 – Polski Marco Polo”

REKLAMA



Dla ducha i ciała

REKOLEKCJE Z POSTEM DANIELA

wg dr Ewy Dąbrowskiej
w Archidiecezjalnym Domu Rekolekcyjnym
im. św. Urszuli Ledóchowskiej w Zaborówcu
koło Włocławka

Zapraszamy:

- udręczonych problemami zdrowotnymi
- zainteresowanych profilaktyką zdrowia, racjonalnym żywieniem i roztropnym stylem życia
- potrzebujących odpoczynku, wyciszenia, pomocy duchowej
- pragnących przeżyć post w atmosferze radości
- oczekujących na spotkanie z Bogiem przebaczącym i uzdrawiającym

INFORMACJE I ZAPISY
tel. 61 879 88 92, 607 239 047
516 075 118, 506 521 018
e-mail: zaborowiec@op.pl
www.zaborowiec.pl

Turnusy na 2020 r.

27.01.-06.02.	26.05.-05.06.	– Pielgrzymka do Medjugorie
10.02.-20.02.	15.06.-25.06.	
16.03.-26.03.	06.07.-16.07.	14.09.-24.09.
20.04.-30.04.	20.07.-30.07.	05.10.-15.10.
11.05.-21.05.	10.08.-20.08.	09.11.-19.11.